

List Brunona Schulza do Romany Halpern z listopada 1936 roku

Droga Pani Romano!

Zasmuciła mnie wiadomość o zmartwieniu, jakie Pani ma z synkiem¹. Ale czy Pani nie jest trochę przesadna w swej rozpacz, do której zdaje mi się nie ma powodu? O ile wiem, powiększone gruczoły i stan podgorączkowy albo nawet gorączka – to bardzo pospolita choroba wieku dziecięcego. W naszej nawet rodzinie było kilka wypadków. Dzieci te wyrosły na zdrowych młodzieńców. Sądzę także, że Pani przejmuję się zbyt tym, że dziecko leży. Leżenie jest konieczne i dziecko nie odczuwa tego tak boleśnie, jak się Pani wydaje. Ja sam leżałem raz przez 6 miesięcy – miałem wtedy 22 lat[a] – i czas ten we wspomnieniu nie wydaje mi się najgorszym czasem mego życia. Niech Pani nie rozpacza, Droga Pani Romano, zobaczy Pani, że ta affekcja² gruczołów przejdzie i chłopczyk wyjdzie z tego bez śladu. Nie wiem dlaczego, myślałem, że Pani ma dziewczynkę.

Zmartwiło mnie także to, co Pani pisze o Junie. Jestem wprawdzie przekonany, że Pani osądza sprawę na podstawie powierzchownych symptomów i nie zna naprawdę Juny – mimo to coś z tej grozy, którą mi Pani grozi, udzieliło mi się mimo woli. Powiem Pani prawdę, że obawa samotności nie jest najgłębszym moim motywem, który mnie przywiązuje do Juny. Czy Pani uwierzy, że takim uczuciem i taką żarliwą miłością nie obdarzyła mnie jeszcze żadna kobieta i zapewne nie spotkam już w życiu drugi raz istoty tak mną wypełnionej. To jej wielkie uczucie zniewala mnie i zobowiązuje. Nie mógłbym zmarnować tego uczucia, które się tylko raz w życiu spotyka. To jest ponad moje siły. Prócz tego jestem bardzo przywiązany do niej, lubię ją i jest mi z nią dobrze. Nie wyobrażam sobie, żeby nasze małżeństwo było filisterskim i mieszczańskim – jak się ono w Pani antycypującej wyobraźni przedstawia. Juna lubi bardzo moją twórczość, każda nowa rzecz moja cieszy ją niezmiernie. Czy naprawdę widzi Pani w tym związku takie niebezpieczeństwo dla mojej twórczości? Ciekaw jestem, jakiego zdania o tym jest Szturm. Czy Pani z nim kiedyś o tym mówiła?

Bardzo gorąco dziękuję Pani za starania podjęte w mej sprawie. Jestem wzruszony i bardzo Pani wdzięczny. Cieszę się tą przyjaźnią Pani, tak bez zasługi spadającą mi w darze. Nie byłem w Katowicach. Mam stamtąd wiadomość, że fikcyjne zameldowanie zamieszkania jest w Katowicach niemożliwe, bo władze wiedzą o nadużyciach jakie się popełnia, natomiast na prowincji śląskiej da się

to jeszcze przeprowadzić. Bardzo chciałbym już to mieć za sobą. Nie lubię bardzo tych spraw z władzami i nie umiem takich spraw przeprowadzać. Jestem bardzo w tych rzeczach nieporadny.

Nie chcę się skarżyć, ale ja żyję w bardzo ciasnych i krępujących warunkach. Mieszkam w 2 pokojach ze siostrą wdową, bardzo miłą osobą, ale chorą i smutną, ze starszą kuzynką, która prowadzi nam gospodarstwo i z siostrzeńcem, 26-letnim młodzieńcem, który jest czymś w rodzaju melancholika³. Dlatego zdaje mi się, że małżeństwo będzie dla mnie zmianą na lepsze. Nie wiem tylko czy podołam utrzymać dwa domy, gdyż moja rodzina jest bez żadnych dochodów. Pan Szturm i inni starali się o posadę dla mnie w Warszawie, ale na razie to nie dało żadnych rezultatów.

Jestem bardzo zmęczony i znudzony szkołą – uczę teraz w szkole powszechnej. – Chciałbym móc obejść się bez posady i żyć tylko dla twórczości. Może być, że powinienem się zupełnie izolować, jak Rilke, mieszkać sam i nie mieć nikogo.

Kiedy Pani mi pisała raz o swojej samotności – było mi Pani bardzo żal – żalowałem, że nie jestem wolny. Niech Pani się nie śmieje. Ma Pani także takiego przyjaciela, jak Szturm, człowiek cudowny i niezwykły. O czym Pani z nim mówi?

Proszę mi napisać, czy synkowi już lepiej, czy nie ma już temperatury i co lekarze mówią. Niech się Pani tym nie martwi. To jest niegroźne i zawsze przechodzi. Ile lat on ma?

Bardzo raz jeszcze dziękuję i pozdrawiam bardzo serdecznie

Bruno Schulz

Proszę pozdrowić p. Szturma ode mnie

[początek listopada 1936]

-
- 1 Stefanek, Stef – syn Romany Halpern. Obecnie Stephen J. Howard. Po wojnie, którą przeżył na „lewych” papierach, zamieszkał w Niemczech, a następnie w USA, gdzie z czasem zaczął praktykować jako lekarz i został właścicielem szpitala psychiatrycznego.
 - 2 *affekcja* (z łac.) – zaatakowanie jakiegoś organu przez chorobę (przypis J.J.).
 - 3 Nagła śmierć brata, Izydora Schulza, nastąpiła 20 stycznia 1935 roku we Lwowie po jego powrocie z konferencji w Warszawie. Odtąd siostra Brunona wraz z synem i kuzynką pozostawali na wyłącznym utrzymaniu pisarza.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.